

## Przeglądy i komentarze

### JĘZYK SKRAJNEJ PRAWICY W RFN NA PRZYKŁADZIE „DEUTSCHE NATIONAL-ZEITUNG”

Kłęska Niemiec w II wojnie światowej była kłęską totalną, która dotknęła wszystkie sfery życia społecznego. W nurcie rozliczeń z nazistowską przeszłością znalazło się również komunikowanie instytucjonalne i masowe, a także język codzienny, którego zaangażowanie w umacnianie profaszystowskiej świadomości oraz manipulujący charakter, jaki nadali mu hitlerowscy przywódcy, a przejęło społeczeństwo, ostro skrytykował i zdemaskował po wojnie V. Klemperer (*Lingua tertii imperii* — *LTI*), a w ślad za nim inni językoznawcy. Mimo doniosłego znaczenia tego problemu nie spotkał się on — moim zdaniem — z dogłębnym naukowym potraktowaniem.

Tzw. duchowa odnowa Niemiec dokonać się miała m. in. poprzez odnowę języka, oczyszczenie go z faszystoidalnych elementów, stereotypów, pojęć i ich specyficznych konotacji.

Na terenie RFN w latach pięćdziesiątych mimo zakazów konstytucyjnych uaktywniać zaczęły się jednak kręgi byłych nazistów, wydając publikacje, niektóre kontynuowane do dziś, które stały się w znacznej części propagatorami treści i schematów językowych okresu III Rzeszy, stanowiąc dowód na to, iż terminologia popularna w okresie faszystów nie straciła w RFN swego ideologiczno-propagandowego znaczenia. Takim periodykiem jest „Deutsche National-Zeitung”, na przykładzie którego prześledzić pragnę charakter języka skrajnej prawicy zachodnoniemieckiej.

Trudno jest badaczowi języka ocenić doniosłość i moc oddziaływania tego rodzaju słownictwa i sposobu komunikowania, zależy ona bowiem od liczebności i tzw. siły przebiecia w społeczeństwie grup, które się nim posługują i go rozpowszechniają. Podkreślić jednak należy, iż środowisko czytelników tego gatunku publikacji nie ogranicza się jedynie do byłych żołnierzy i aktywistów III Rzeszy, nie chcących przyjąć do wiadomości kłęski Niemiec i nowego ładu w Europie; zaliczyć do niego trzeba także pewne skupiska ludzi młodych. Z myślą o młodzieży np. ukazuje się specjalne pismo skierowane do uczniów „Gäck” (*Viking-Jugend*), będące „młodą mutacją” o profilu, słownictwie i stylu zbliżonym w dużej mierze do „Deutsche National-Zeitung”. Warto w tym miejscu odnotować, że zrzeszone w Narodowym Związku Prasy Młodzieżowej czasopisma dla uczniów i młodzieży mają ogólny nakład 80 000 egzemplarzy. Raport Urzędu Ochrony Konstytucji za 1980 r. natomiast wskazuje na 65 wydawnictw i służb kolportażowych o profilu skrajnie pravicowym oraz na 85 publikacji periodycznych tego typu o łącznym nakładzie około 330 000 egzemplarzy<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> R. Bachem, *Rechtsradikale Sprechmuster der 80er Jahre*. [W:] *Muttersprache*, Bd. 93, 1983, s. 62.

Przeciętnemu przedstawicielowi młodego pokolenia leksyka ta nie musi być znana, tym większe jest jednak niebezpieczeństwo ewentualnego przeniknięcia jej do świadomości przypadkowego nawet czytelnika czy słuchacza (głównie w formie lansowanych przez język stereotypów), tym mniejszy wobec niej dystans oraz negacja. Nadmienić należy, iż przejawy tego rodzaju języka są dość widoczne w zachodnioniemieckim życiu publicznym, czy to na łamach niektórych czasopism lub ulotek, czy też w formie napisów na murach i innych miejscach publicznych.

Pewnym uogólnieniem jest mówienie o języku danej orientacji politycznej, jest to bowiem język niemiecki zaopatrzonej jedynie w pewne charakterystyczne hasła i powtarzające się slogany, interpretacje pojęć i konotacje. Mówiąc zatem o języku skrajnej prawicy, mam na myśli jedynie specyfikę jego użycia przez te właśnie kręgi społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Podejmując skromną, wycinkową próbę jego prezentacji, pragnę posłużyć się materiałem zgromadzonym w całości na podstawie wymienionego w tytule czasopisma. Materiał ten stanowi rezultat analizy około 50 numerów „Deutsche National-Zeitung” (DNZ), po jednym z każdego miesiąca, składających się na roczniki 1970, 1971, 1981 i 1982. Niekiedy, aczkolwiek bardzo sporadycznie, posłużyłam się przykładami zawartymi w nielicznych publikacjach poruszających zagadnienia języka skrajnej prawicy, z których zaczerpnęłam też niektóre dane oraz pewne oceny<sup>2</sup>.

#### 1. GENEZA PISMA I JEGO PROFIL

Tygodnik „Deutsche National-Zeitung” jest wśród innych, jak „Deutsche Wochen-Zeitung”, „Deutscher Anzeiger” i skromny miesięcznik „Deutsche Stimme”, czołowym periodykiem nacjonalistycznej orientacji politycznej o stosunkowo wysokim nakładzie 100 - 120 000 egzemplarzy, co stawia go pod względem ilościowym w rzędzie takich tytułów, jak „Rheinischer Merkur”, „Das Deutsche Allgemeine Sonntagsblatt”, „Wirtschaftswoche” wzgl. „Bayernkurier”.

Idea powstania pisma zrodziła się w amerykańskim obozie dla internowanych w Garmisch-Partenkirchen. Skupiać miało ono wokół siebie byłych żołnierzy hitlerowskich i werbować na rzecz obrony przed tzw. „bolszewizmem”, przygotowując grunt i opinię publiczną do przystąpienia RFN do paktu NATO. Grupę inicjatywną tworzyły osoby o jednoznacznej nazistowskiej przeszłości, jak *Kreisleiter NSDAP* Helmut Damerau, pułkownik *Wehrmachtu* i *Landrat* ze Stendal Heinrich Detloff von Kalben, pułkownik *Waffen-SS* i pracownik Głównego Urzędu Dowodzenia *Waffen-SS* Joachim Rupff oraz generał *Waffen-SS* Paul Steiner<sup>3</sup>.

Pismo ukazało się po raz pierwszy w 1951 r., do 1953 r. korzystało z subwencji amerykańskich, potem dofinansowywał je Federalny Urząd Prasy RFN. W początkowym okresie, w latach 1951 - 1958, było ono miesięcznikiem, by następnie — aż do dziś — ukazywać się jako tygodnik. W latach pięćdziesiątych nakład jego wynosił około 30 000 egzemplarzy, a pierwotny tytuł brzmiał „Deutsche Soldatenzeitung”. Od 1963 r. czasopismo przyjęło tytuł podwójny: „Deutsche Soldaten- und Nationalzeitung”, by następnie zachować już tylko drugi swój człon. U schyłku lat pięćdziesiątych ważną rolę w życiu DNZ odgrywać zaczął Gerhard Frey z Monachium (rocznik 1933), obecny redaktor naczelny pisma, który uratował je przed bankructwem, tworząc nowe, własne wydawnictwo. G. Frey to równocześnie

<sup>2</sup> J. Dudek, H.-J. Jeschke, *Deutsche National-Zeitung. Inhalte, Geschichte, Aktionen*. München 1981; por. także R. Bachem, *op. cit.*

<sup>3</sup> Za J. Dudek, *op. cit.*, s. 18.

współzałożyciel wzgl. przewodniczący szeregu organizacji prawicowej ekstremy, jak np. tzw. Rady Wolnościowej (*Freiheitlicher Rat*, powołanej do życia w 1972 r. — nadrzędnej organizacji całego ruchu), *Deutsche Volkunion* (założonej w 1971 r., a liczącej obecnie około 10 000 członków — z tendencją wzrostową — mogącej z czasem stanowić konkurencję dla słabnącej liczebnie *NPD*) oraz *AKON* (*Aktion Oder-Neiße*) przemianowanej na *Aktion Deutsche Einheit* i *Aktionsgemeinschaft für die Wiedervereinigung Gesamtdeutschlands*.

Trudno ocenić, jaki jest krąg odbiorców tego pisma, nie ma bowiem badań ani ankiet, które odzwierciedlałyby status społeczny i inne dane dotyczące czytelników. Sądząc po treści i profilu *DNZ* należą do nich byli członkowie *NSDAP*, zwolennicy hitleryzmu, po wojnie działacze *Deutsche Reichspartei* (rozwiązanej w 1964 r.), członkowie powstałej w 1964 r. *NPD* oraz *Deutsche Volkunion*. Przyпуска się, że *DNZ* dociera najczęściej do mężczyzn po pięćdziesiątce z kręgów *CSU* i tzw. wypędzonych. Z grup zawodowych odpowiadać może najbardziej mentalności pracowników umysłowych o niskim statusie społecznym, a przede wszystkim osobom uprzedzonym w stosunku do mniejszości narodowych, cudzoziemcom, niechętnym Żydom, dla których naczelnymi wartościami, jakimi się zwykli w życiu kierować, są: honor, wierność i posłuszeństwo (*Ehre, Treue, Gehorsam*)<sup>4</sup>.

Pismo z racji propagowanych w nim idei i kontrowersyjnej, prowokującej formy ich prezentacji uwikłane było w różne procesy sądowe: na początku lat siedemdziesiątych pod zarzutem propagowania neonazistowskich treści redakcja stanęła przed Sądem Najwyższym w Austrii, a w latach osiemdziesiątych pod tym samym zarzutem w RFN.

Zestaw zagadnień, wokół których oscylują artykuły zamieszczone w *DNZ*, jest dość ograniczony. Jeden z głównych wątków stanowi nowy pozytywny obraz faszystowskich Niemiec wraz z ich „bohaterami narodowymi” (jak Rudolf Hess czy zmarły przed kilku laty Ulrich Rudel), gloryfikacja heroizmu hitlerowskiego żołnierza, ignorowanie lub wręcz negacja zbrodni popełnionych przez niemiecki faszizm (*DNZ* sugeruje, że społeczeństwo jest na ten temat błędnie i tendencyjnie informowane: to nie *Holocaust* Żydów, lecz Niemców; *Auschwitz-Lüge, der makaberste Betrug aller Zeiten, Schwindel des 20. Jahrhunderts*). Kreowany jest pozytywny obraz Hitlera jako ofiary zdrady, a nie — co rozpowszechnione jest w RFN — zdrajcy narodu (*Hitlers letzte Worte: So wollte ich Deutschland retten*), podawana bywa w wątpliwość jego zbrodnicza działalność (*Gerechtigkeit für Hitler? Die Wahrheit setzt sich durch*). *DNZ* propaguje ideę autorytarnego państwa dyktatury, sławiąc jako naczelne wartości moralne podporządkowanie, posłuszeństwo i ład. Sieje też nietolerancję i szerzy bezkompromisowość wobec innych ugrupowań politycznych i osób o odmiennych poglądach. Artykuły zamieszczone w *DNZ* przynoszą pochwałę prawicy jako jedyne prawdziwego reprezentanta interesów Niemiec, prawicy stojącej rzekomo na gruncie wierności konstytucji i niesłusznie cierpiącej prześladowania za swą działalność lub w najlepszym przypadku niedoceniającej. Dużo miejsca poświęca się też problematyce tzw. wypędzonych oraz byłych niemieckich terenów wschodnich. Propagowaną postawą jest nacjonalizm, niechęć w stosunku do cudzoziemców, wrogość wobec niektórych państw i narodów, rasizm i antysemityzm oraz antykomunizm w szczególnie agresywnej postaci. Kolejnym zagadnieniem podejmowanym często na łamach *DNZ* jest obecna sytuacja Niemiec, ich rzekome zniewolenie i pozbawienie praw przez zwycięskie mocarstwa.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 245.

Taki jest w ogólnych zarysach profil tematyczny, jakim kieruje się to pismo. W niniejszym artykule pragnę prześledzić i udokumentować licznymi cytatami środki językowe, jakimi posługuje się DNZ w swych wypowiedziach oraz cele, jakie przy ich pomocy zamierza ona osiągnąć.

## 2. SPUSZCZNA LEKSYKALNA I PROPAGANDOWA III RZESZY

### 2.1. Terminologia nacjonalistyczna i volkistowsko-rasistowska

DNZ jest czasopismem, które uważa siebie za organ poważnych kręgów narodowych. Poprzez listy czytelników charakteryzuje siebie jako „potężny i nie dający się zignorować głos całego obozu wolnościowo-patriotycznego”, jako „ostoję wolności w okresie rozpadu i samouniżenia Republiki Federalnej”, „głos sumienia narodu niemieckiego”. Pismo — zdaniem jego autorów — oddane jest żywotnym interesom Niemiec, a nie — jak czynią to rzekomo inne — zagranicy. W swych deklaracjach DNZ stara się ze wszech miar i w niewybredny sposób (na co wskazuje zamieszczony poniżej cytat) odcinać od zarzutów pod jej adresem, iż jest kontynuatorką idei narodowego socjalizmu, aczkolwiek pobieżny nawet przegląd jej łamów zdradza afirmatywny stosunek do okresu III Rzeszy. „Neonazistowska fikcja czy pseudobrunatne brednie” mają być — zdaniem DNZ — jedynie „wymysłem Kremla” i „czerwonych w RFN”. „Dziś w Republice Federalnej Niemiec — stwierdza bezceremonialnie — nazizm pielęgnowany jest jedynie przez agentów ze Wschodu, którzy to tym sposobem pragną zdyskredytować tego najważniejszego europejskiego sprzymierzeńca Stanów Zjednoczonych wobec całego świata” (13.11.81).

Lektura tego tytułu pozwala skonstatować, iż gazeta z upodobaniem posługuje się na swych łamach słownictwem popularnym w okresie hitlerizmu. Czyni to w trojaki sposób. Pierwszy z nich polega na nawiązaniu do LTI poprzez propagowanie tekstów, cytowanie wypowiedzi faszystowskich przywódców, np.

*In dieser für Volk und Vaterland entscheidenden Stunde grüßen wir unseren Führer [...], geloben wir treue Gefolgschaft und fürbittendes Gedenken* (15.11.82). Inną formę stanowi identyfikacja z faszystowskim ustrojem poprzez stosowanie pojęcia i hasła, hołdowanie ówczesnym ideałom, przejmowanie metod i form hitlerowskiej propagandy. Trzeci sposób to posługiwanie się tymi określeniami w walce z przeciwnikiem politycznym w celu jego dyskredytacji.

W stosowanej przez DNZ terminologii poczesne miejsce zajmuje zatem słownictwo nacjonalistyczne i volkistowsko-rasistowskie. Na plan pierwszy wysuwa się tu pole wyrazowe wokół hasła naród niemiecki (*deutsches Volk*), *volksbewußter Mann* jako wzór i ideał, *deutsche Volksgemeinschaft*, *deutsches Volkstum*, *volkstreu*, *Volksarbeit*, *Volksarbeit*, *gesundes Nationalbewußtsein*. Oto dwa krótkie przykłady w duchu nacjonalistycznej tradycji, pełne charakterystycznego patosu:

*Allzeit getreu war der deutsche Mann und Arzt [...] in guten wie in bösen Tagen seinem Volkstum, seiner Gesinnung, seinem Vaterland, seiner Berufung [...]. Die Volksarbeit blieb ihm Herzenssache* (10.3.72) oraz *Zum Wohl unseres so verführten und verirrten, geliebten deutschen Volkes und Vaterlandes* (15.5.81).

W leksyce konserwatywnego niemieckiego, a szczególnie jego skrajnych odłamów nieprzerwanie przejawiały się elementy patriotyczno-nacjonalistyczne, które w szczególności wykorzystane zostały przez hitlerowski faszizm. Służyły one wówczas i służą nadal — obecnie kręgom skrajnej prawicy — ekspansjonistycznym

lub rewizjonistycznym celem, nabywając wskutek tego specyficznej konotacji. Ta sytuacja sprawiła, iż hasła duma narodowa (*Nationalstolz*), patriotyzm (*Vaterlandsliebe*), wierność (*Treue*) w świadomości przeciętnego młodego obywatela w RFN nacechowane są raczej ujemnie. Niektóre badania demoskopijne wykazują, jak różnicowany jest stosunek społeczeństwa do pojęcia ojczyzna (*Vaterland*); wśród większości ludzi młodych panuje przekonanie, iż jest to słowo, które nie pasuje już do dzisiejszych czasów (61%), 35% stwierdza natomiast, że brzmi ono dla nich dobrze. Relacje te zmieniają się wraz z wiekiem: z grupy 60-latków i osób starszych 81% było zdania, że słowo ojczyzna brzmi dobrze, jedynie 17% twierdziło, iż nie jest ono adekwatne do obecnych czasów<sup>5</sup>. E. Noelle-Neumann stawia w związku z tym tezę o osłabieniu dumy narodowej Niemców, określając to zjawisko jako tzw. model pokonanych, występuje ono bowiem, jak twierdzi, także w Japonii i Włoszech. Nadmienić w tym miejscu jednak należy, że od czasów rządów kanclerza H. Kohla wraz z tzw. zwrotem na prawo odnotować można w wystąpieniach nowe podejście do tej terminologii i ożywienie pozytywnie nacechowanego hasła ojczyzny w ramach nowych prób kształtowania świadomości narodowo-historycznej.

Na marginesie nadmienić należy, że problemy, jakie sygnalizuje Noelle-Neumann, nie występują w NRD. Pole wyrazowe wokół hasła miłości ojczyzny — aczkolwiek zawsze — w kolokacji z przymiotnikiem socjalistyczny — wolne jest od uprzedzeń i rezerwy, jaka wynikać mogłaby z faktu wykorzystywania i nadużywania go przez hitlerowską propagandę. Patriotyczna duma, ojczyzna to pojęcia stosowane niemal od początku istnienia NRD w celu pobudzenia identyfikacji z państwem i systemem socjalistycznym, kształtowania emocjonalnych z nim więzi, co wynika z konsekwentnej polityki tego państwa, które zdecydowanie odgrodziło się od elementów nazistowskiej przeszłości.

Stosowana w DNZ terminologia nosi zdecydowanie nacjonalistyczny charakter i służyć ma integracji Niemców na bazie etnicznej wobec rzekomego ciągłego zagrożenia z zewnątrz oraz historycznemu kształtowaniu gotowości walki w obronie niemieckich interesów. Oto jeden z przykładów:

*Nur ein starkes Nationalbewußtsein kann Deutschland retten und erlösen von den roten Ketten* (16.4.82).

Wiele haseł brzmi wyzywająco: *Landesverrat, Volksbetrug mit hektischer Eile, Nationalmasochismus, antideutsche Hetze und Greuelpropaganda, deutsche Lebensinteressen, Beschmutzung der deutschen Soldatenehre*.

W niektórych wypowiedziach pobrzmiewają pierwiastki teorii rasy, przywołując wspomnienie o „dawnej świetności” w zestawieniu z rzekomą dzisiejszą degradacją Niemców, jak ma to miejsce w tekście pod znamienym tytułem *Vom „Herrenmenschen” zum Kriechtier*: [...]

*Einst stellte man die Sowjets als Untermenschen dar, jetzt sind sie Übermenschen. Einst produzierte der Größenwahn den Herrenmenschen, nun ist aus ihm ein Kriechtier* (13.11.81).

<sup>5</sup> E. Noelle-Neumann, *Eine demoskopische Deutschstunde*. Zürich 1983, s. 73. W tej samej publikacji autorka zadaje sobie pytanie, czy duma narodowa jest zjawiskiem szkodliwym, czy też jest ona niezbędna dla istnienia państwa. W tych kwestiach panuje duże niezdecydowanie. Ten, kto argumentuje, iż duma narodowa doprowadziła Niemcy i narody ościenne do zguby, znajdzie duży poklask. Osłabienie dumy narodowej Niemców odnotowywane jest — zdaniem autorki — przez wielu z satysfakcją.

DNZ wzywa do narodowej solidarności (*nationale Solidarität*), do integracji wszystkich, którzy są niemieckiej krwi (*deutschen Blutes*), do ocknięcia się pokrewnych narodów Europy (*Besinnung der artverwandten europäischen Völker*), sieje niechęć do cudzoziemców, wyrażając życzenie, które brzmi jak wyzwanie, by *der halbwegs freie Rest Deutschlands deutsch bliebe* (DNZ była *nota bene* współtwórcą inicjatywy na rzecz ograniczenia liczby cudzoziemców), wyraża zaniepokojenie o zagrożoną niemiecką substancję narodową, rozłącza groźbę wymarcia Niemców — ich wynarodowienia, zalania falą obcokrajowców (*Umvolkung der deutschen Rasse, Reinhaltung der deutschen Rasse — Ausländer überfremden unsere Sprache, unsere Kultur und unser Volkstum*).

## 2.2. Elementy językowe III Rzeszy jako narzędzie dyskredytacji przeciwnika

Obok haseł nacjonalistycznych znaleźć można w piśmie szereg określeń przyjętych z propagandy hitlerowskiej, a służących rozprawieniu się z rzekomym wrogiem (często kreowaniu wroga przy pomocy środków językowych). I tak np. deprecjonujące określenie na rządy Republiki Weimarskiej brzmiało *das System*. Tę nazwę stosuje DNZ niekiedy w odniesieniu do rządu RFN (analizowany przeze mnie materiał dotyczy okresu rządów koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej), jak np. w tym fragmencie:

„*Deutsche National-Zeitung*” *wünschte keinen anderen Staat [...] und wollte im Gegensatz zu starken linken Kräften „das System” nicht überwinden, sondern vor dem Ansturm der Kommunisten schützen* (10.7.81).

Z przytoczonym tu pojęciem *das System* wiążą się — zdaniem R. Bachema<sup>6</sup> — negatywne wyobrażenia o sprzysiężeniu się władz przeciwko narodowi, wrażenie anonimowości i nieludzkiego podejścia.

Naczelnym terminem odnoszącym się do przeciwników zbrojeń jest używane często w propagandzie III Rzeszy, a obecnie w DNZ określenie *Wehrkraftzersetzung* (rozkład siły bojowej, działalność na rzecz osłabienia państwa). Dla wpływowych przeciwników politycznych, którymi są niemal wszyscy stojący na lewo od kręgów zbliżonych do *NPD* i ewentualnie chrześcijańskiej demokracji, zarezerwowała DNZ miano *rote Bonzen*. Dla określenia stanu państwa pod rządami socjaldemokratyczno-liberalnymi DNZ posługuje się bardzo często terminami mającymi przywoływać w pamięci realia faszystowskie. RFN przedstawiana jest jako republika bezsilna, opanowana przez terror i chaos, wydana na pastwę lewicy. Dla udokumentowania takiego podejścia kilka przykładów:

*Heute, zu einer Zeit, da es in unseren Städten Kristallnächte am laufenden Band gibt, Polizisten reihenweise krankenhaushausreif geschlagen werden, die Kriminalität grassiert wie eine Epidemie und die linken Chaoten diesem Staat [...] auf der Nase herumtanzen können...* (13.2.81).

W innym fragmencie pojawia się ponownie ten sam motyw:

*Just am 43. Jahrestag der sog. Kristallnacht, deren Nachahmer heute bei der extremen Linken zu finden sind...* (13.11.81).

W tekstach DNZ występują też często obrazowe, swego czasu przez propagandę

<sup>6</sup> R. Bachem, *op. cit.*, s. 77.

faszystowską ze szczególną lubością stosowane tzw. metafory biologiczne. Oto kilka przykładów: *das Volk ist „vergiftet“ und „erkrank“ am kommunistischen Virus, linke Ideen zersetzen das Volk, der Staat wirkt hilflos wie ein Gichtkranker, rote Pest*. Napiętnowaniu lewicy i wykazaniu jej faszystowskich skłonności służy też szereg określeń mających ukierunkować świadomość wzgl. utwierdzić czytelnika w przekonaniu o niepodważalności tego założenia, jak np. zwroty: *Hakenkreuze von links, die Linke pflegt einen Fanatismus, der jeder Menschlichkeit hohnspricht* (fanatyzm był jednym z naczelnych haseł III Rzeszy), *Jungsozialisten und artverwandte Kreise, der gnadenlose „Endkampf“ in der SPD, vom braunen zum roten Herrenmenschen*.

### 2.3. Stosunek do przywódców i zbrodni hitlerowskich

Znamienny jest stosunek tego pisma do zbrodniarzy hitlerowskich i faszystowskich dygnitarzy. Co jakiś czas na łamach gazety odnawiany bywa apel o uwolnienie Rudolfa Hessa (jesienią 1979 r. powołano nawet organizację *VOGA — Volksbewegung für Generalamnestie*) traktowanego jako bohatera, męczennika czy jeńca pokoju (*Wenn in Deutschland jemand durch eigene Leistung einen Friedenspreis verdient, dann ist es der Gefangene des Friedens in der Einsamkeit seiner Spandauer Zelle [...], Märtyrer des Friedens. Das Verbrechen an R. Hess — 13.11.81*). Taki stosunek do byłych przywódców faszystowskich podbudowywany jest jeszcze listami czytelników, które mają stanowić dowód na to, że tak myśli i czuje naród, a DNZ działa jako wyrazicielka jego woli:

*Hier liegt ein Verbrechen gegen die Menschlichkeit vor, das einem Bürger, der noch etwas von abendländischer Kultur, Humanität und christlicher Nächstenliebe hält, die Schamröte ins Gesicht treibt (14.8.81)*.

W ten sposób mówiąc o rzekomych przestępcach nazistowskich, którzy — jak sugeruje gazeta — niewinnie cierpią (Hess to przecież „lotnik pokoju”) umniejsza się ich winę, przeciwstawiając ją często „okrutnym mordom”, jakie mają mieć miejsce w państwach socjalistycznych. Wobec nich czyny nazistów mogą być jedynie — jak twierdzi DNZ — skromnym przewinieniem:

*Wie will man dennoch angebliche Naziverbrecher bestrafen, wenn man mit den Ulbrichtmördern sich zu Kaviar, Sektfrühstück und Ausverkaufsverhandlungen an einen Tisch setzt (16.1.70)*.

Swymi artykułami DNZ stara się wzbudzić współczucie dla losu zbrodniarzy wojennych, a poprzez odpowiednie określenia sugeruje, iż sami Żydzi, uważani za główne ofiary hitleryzmu, stosują dziś hitlerowską taktykę: „*Entartete Tonkunst*”. *Warum R. Wagner in Israel nicht gespielt werden darf (18.12.81)*. Wprowadza też element niepewności, starając się przypisać termin zbrodniarza wojennego — gdzie indziej zarezerwowany wyłącznie i jednoznacznie dla oprawców hitlerowskich — osobistościom obozu alianckiego (*Churchill einer der skrupellosesten Kriegsverbrecher der Weltgeschichte; NS-Judenmorde auf Befehl Stalins?*).

Szczególne miejsce i znaczenie posiada terminologia III Rzeszy jako element służący kształtowaniu obrazu państw socjalistycznych, w tym najczęściej ZSRR i NRD. Poprzez emocjonalne określenia i terminy próbuje się zasugerować — w myśl założeń totalitaryzmu — analogie w sposobie rządzenia i w stosunkach w tych krajach panujących do rzeczywistości faszystowskiej. Wprowadzenie ustroju socjalistycznego w państwach tzw. Europy Wschodniej określane bywa jako *kommuni-*

*stische Machtergreifung* (w języku niemieckim określenie to zwykle się stosować w odniesieniu do przejęcia władzy przez Hitlera). Policjant z NRD, którzy rzekomo walczy z nieprawidłowościami w tym kraju i cierpi za to prześladowania, nazwany został ironicznie piętnującym określeniem z czasów III Rzeszy *Volksschädling*, w odniesieniu do centrali ds. kinematografii NRD natomiast użyto sformułowania *Reichskammer der SED*, publikacje w państwach socjalistycznych charakteryzowane bywają z reguły jako *gleichgeschaltet*, a w NRD roić się ma od byłych faszystów, głównie w sferach rządowych, co wynika już z samych nagłówków artykułów, np. *Vom Obernazi zum Oberdemokraten. Die Sowjetzone und ihr Unrechtssystem*.

#### 2.4. Ogłoszenia i ich polityczny charakter

Specyficzny profil tygodnika znajduje wyraz również w niektórych ogłoszeniach, wskazujących na charakterystyczny krąg czytelników i apelujących do nacjonalistycznych przekonań lub podtrzymujących więź z tzw. niemieckimi terenami wschodnimi. J. Dudek<sup>7</sup> traktuje ogłoszenia w DNZ jako swoiste forum dla dokonywania wszelkiego rodzaju interesów wśród osób o podobnych przekonaniach. Podczas gdy w innych gazetach są one politycznie ambiwalentne, w tej wyraźny jest ich integrujący nacjonalistyczny duch. W rubryce matrymonialnej znaleźć można reklamę walorów niewieścich, które przywołać mają na pamięć idealne cechy Niemki, jej typowo germański stereotyp (popularny w okresie faszyzmu): *Sie — groß, blond, attraktiv, nordisch, sportlich, lebensstüchtig*. Mężczyzna z kolei poszukuje swego ideału: *Er [...] möchte ein echt deutsches Mädchen kennenlernen*. Ktoś inny zapytuje: *Wer kann mir ein nationales Jungeninternat nennen*. A oto kilka innych ogłoszeń nawiązujących i apelujących do nacjonalistycznych przekonań i ideałów czytelników:

*Gesundheit durch Lebensborn Karawankenland. Unser Leitsatz: Nur in der Tradition liegt die Kraft unserer Nation. Erste deutsch-kärntner Gütergemeinschaft für volks- und lebensbiologische Erholung [...] (13.3.70). Wahlmündige Jungleute und Mädels von Krieg und Nachkriegspolitik unbelastet, vorurteilsfrei, aber vereinsamt und vergessen, suchen kameradschaftliche Führung und Verständnis für ihre nationalen Ideale, die sie kampfmütig für Deutschland einsetzen möchten (17.4.70).*

Producent zegarków natomiast pragnie znaleźć zbyt reklamując swe wyroby w dość niecodzienny, ale adekwatny do sytuacji sposób:

*Die echte Wehrmachtsuhr ist wieder da! [...] unverwüstliches, flach-elegantes Edelstahlgehäuse, Himalaya-tauglich, tropensicher, arktisfest (15.10.71), albo też — ten sam — w innym numerze DNZ: Die echte Wehrmachtsuhr. Die Nachfolgerin der sagenhaft robusten und zuverlässigen alten deutschen Wehrmachtsuhr. Gefertigt vom früheren Hersteller. Die Uhr, die nicht kaputtzukriegen war. Die Uhr, die keinen Landser im Stich ließ (12.2.71).*

Apeluje się tu do starych sentymentów: zegarek taki, jaki towarzyszył w trudnych chwilach żołnierzom niemieckiego *Wehrmacht*, był niezniszczalny (w domyśle — jak oni), nadający się do użytku w każdym klimacie (nawiązanie do wypraw w Himalaje, które popierał Hitler). Wymieniony jest jeszcze jeden jego atrybut oparty o stereotyp niemieckiej solidnej roboty.

Do wspomnień z lat młodości czytelników nawiązuje reklama wskrzeszająca

<sup>7</sup> J. Dudek, op. cit., s. 209.



więzi z utraconymi ziemiami na Wschodzie, traktując je nadal jako wschodnio-niemiecką ojczyznę:

*Unvergängliche deutsche Landschaft. Berühmte Stätten aus allen Jahrhunderten deutscher Geschichte im gesamten deutschen Kulturraum einschl. des deutschen Ostens* (12.11.71).

Ogłoszenia zawierają też reminiscencje z okresu III Rzeszy w związku z propagowaniem praktyk nawiązujących do minionych czasów, np. *Kommen Sie zur Winter-Sonnwendfeier nach Passau* lub *Tage volkstreuere Jugend*. W szpalcie ogłoszeń zapoznać się też można z rolą, jaką przypisuje sobie DNZ. Nie pozbawiona jest ona pewnego mistycyzmu; DNZ przedstawia się tu jako głosicielka prawdy, troszcząca się o duszę niemieckiego narodu. Teksty zamieszczone w ramach ogłoszeń nie są wolne od arogancji i bojowości. Oto jeden z przykładów, w którym zastosowane środki językowe noszą wyraźnie preskryptywny, mobilizujący do działania, niezwykle agresywny charakter: *Gepfeffert, gesalzen und voller Hiebe auf die roten Bonzen. Das müssen Sie erleben!* (14.1.72).

### 3. JĘZYKOWY OBRAZ RZECZYWISTOŚCI

W tej części artykułu chciałabym przedstawić sposób, w jaki DNZ kreuje obraz otaczającej ją rzeczywistości. Częściowo wskazałam już na to w aspekcie stosowanej przez tygodnik faszystowskiej spuścizny językowej. Ograniczyć się pragnę do trzech elementów: obrazu tzw. wroga zewnętrznego, wewnętrznego oraz obrazu obecnych Niemiec.

#### 3.1. Obraz tzw. wroga zewnętrznego

Największą emocjonalnością i arogancją cechują się wypowiedzi odnoszące się do tzw. wroga zewnętrznego, za którego DNZ uważa zasadniczo komunizm. Tygodnik nie przebiera w środkach, sugerując brutalność, bezwzględność, nieludzkość oraz ofensywność tego systemu. Główny atak skierowany jest na Związek Radziecki, przedstawiany tu w najgorszym, jaki można sobie wyobrazić świetle: jako ciemnościocielnia innych narodów, dążącego do panowania nad całym światem. Oto kilka z niezliczonych przykładów, mających zobrazować formę i styl, w jakim DNZ charakteryzuje to państwo:

*Sowjetrußland — diese tyrannische Krake, welche Dutzende gefangener Nationen versklavt zu haben sucht* (12.2.71), *Osteuropa, ein Teil des Sowjetimperiums* (12.5.71), *Moskaus steiniger Weg zur Weltherrschaft* (18.2.72), *Knechtschaft des Kreml, Sowjetimperialismus und — kolonialismus, [...] nur sind die Juden nicht die Verfolgten von heute, sondern die Deutschen, die Palästinenser, die Polen, die Afghanen, alle Insassen des gigantischen sowjetischen KZ* (15.1.82).

Ustrój ZSRR przedstawiany jest za pomocą odpowiednich środków językowych jako zbrodniczy:

*Gewaltakte der UdSSR, Verbrecher-System, Zerstörungsmacht des bolschewistischen Moskwitertums, sowjetische Mordorgien.*

DNZ stara się wpoić czytelnikowi przekonanie o radzieckiej ekspansywności: *das weitere ungehinderte Eindringen der UdSSR in alle Poren der freien Welt* (18.12.72), *das Endziel sowjetischen Strebens aber war, ist und bleibt gleich: der ganzen Welt den Kommunismus Moskauer Machart aufzuzwingen* (13.12.81).

Bardzo emocjonalnych i specyficznych określeń używa DNZ, by zdyskredytować przywódców ZSRR. W tym miejscu wskazać należy, iż nawet dość neutralne środki masowego przekazu RFN bardzo rzadko stosują oficjalny tytuł: *Generalsekretär der KPdSU*, zazwyczaj natomiast dość potoczne i niekiedy aroganckie *Parteichef*. DNZ natomiast używa na ogół emocjonalnych określeń, jak: *der sowjetische Diktator*, *Kremlzar*, *der allgewaltige der KPdSU*, *sowjetischer Chefimperialist*, *der Kremlpapst*. Tygodnik poprzez tendencyjne, szczególnie konotowane pojęcia kreuje też budzący grozę obraz bezwzględnego komunisty. Napotkać tu można takie określenia i wyrzucenia:

*der eiskalte Bolschewik und Diener Moskaus; Zeugen, beweisen Sowjetverbrechen an deutschen Soldaten. Dem deutschen Obergefreiten schälten sowjetische Bestien [...] beide Augen heraus* (11.9.81).

Doszukać się tu można wyraźnych analogii do praktyk stosowanych przez prasę w III Rzeszy: od 1941 r. na podstawie zalecenia Ministerstwa Propagandy Rzeszy żołnierzy radzieckich nazywano w środkach masowego przekazu *Bolschewisten*, *Bestien*, *Tiere* itp.

DNZ posługuje się w swych wypowiedziach polaryzacją dwóch pojęć: wolności i zniewolenia. Za pomocą emocjonalnych, agresywnych i pełnych obelg komentarzy pragnie wykształcić w czytelniku niechęć, nienawiść, a wręcz postawę aktywną skierowaną na zwalczanie rzekomego zła w postaci „komunistycznego Wschodu”. Oto w jaki sposób tygodnik formułuje swoje cele i stwarza psychozę zagrożenia:

— *Heute Berlin und Ostdeutschland, morgen Westdeutschland und Westeuropa unter kommunistische Herrschaft. Wiedervereinigung unter Sichel und Hammer* (12.5.72);

— *die drohende und mit allen Minderwertigen der politischen Unterwelt verbündete Zerstörungsmacht des bolschewistischen Moskwitertums kraftvoll abzuwehren und den unterjochten Volksteilen im Osten die Freiheit zu erkämpfen* (12.11.71);

— *[...] alle Völker, auch sowjetrußische und die osteuropäischen würden den Freiheitskampf gegen den Sowjetfaschismus unterstützen* (12.5.72);

— *der freie Westen schloß sich gegen den Sowjetimperialismus zusammen* (12.5.72);

— *Der sowjetischen Intervention [...] Einhalt zu gebieten, ist ein dringliches Erfordernis, eine Aufgabe von humanitärer Bedeutung* (12.6.81).

Z drugiej strony DNZ próbuje stworzyć wrażenie, że społeczeństwo zachodniemieckie i jego socjaldemokratyczno-liberalny rząd wskutek swej rzekomej naiwności wspierają ów „wrogi komunizm” w jego działaniach:

*[...] idiotische bundesdeutsche Sparer sollen den Sowjetimperialismus freiwillig finanzieren* (19.2.72), *[...] dem Sowjetimperialismus Steigbügel zu halten* (19.2.72).

Obraz pozostałych państw socjalistycznych przedstawiony jest w oparciu o polaryzację pomiędzy władzą a społeczeństwem. Władza — według DNZ — cechować się ma poddaństwem i służalczością w stosunku do ZSRR i brutalnością wobec własnego narodu. Szczególnie dobitnie tendencyjność ta wyraża się w przykładach poświęconych NRD. Członkowie rządu to w ujęciu DNZ: *die Verbrecher der Sowjetzone*, *die roten Mauermörder*, *Sowjetvasallen*, *der verlängerte Arm Moskaus*, *Moskaus Söldlinge in Mitteldeutschland*, *mitteldeutsche Sowjetkollaborateure*, *die Marionetten in Ostberlin*. Głowa państwa NRD szkalowana jest jako: *der Sowjetdiener*,

*Apparatschik, der oberste Machthaber in der Zone, der fanatische und dogmatische Alt-Kommunist, der Mauervächter, der Kerkermeister, osiagając szczyt w sformułowaniu: der Kerkermeister des Kreml im mitteldeutschen Archipel Gulag (18.12.81).*

Społeczeństwa w państwach socjalistycznych są — według obrazu, jaki roztacza przed swym czytelnikiem DNZ — ubezwłasnowolnione, uciskane, terroryzowane, zmilitaryzowane, a ogólnie godne najwyższego współczucia:

*die Ostberliner und Mitteldeutschen müssen auf Befehl Pankows die Schandtät des 13.8. feiern; entrechtete und geschundene Mitteldeutsche; Drangsalierung der Mitteldeutschen; [...] ein geschändetes Volk wie die Deutschen, das am eigenen Leib die brutale Gemeinheit des Sowjetimperialismus erdulden mußte, wird für dumm verkauft und dem roten Henker ausgeliefert (12.5.72).*

W publikowanych w DNZ artykułach na uwagę zasługuje również obraz Polski oraz stosunek do układów normalizacyjnych. Tygodnik dąży do ożywienia dawnych uprzedzeń i stymulowania krzywdzących wyobrażeń o naszym kraju. W poniższym przykładzie propaguje w szczególnie jaskrawej formie stary zakorzeniony stereotyp o brudnych Polakach, umieszczając go jako nagłówek artykułu. Jest to zresztą wypróbowana metoda. Prasa coraz częściej nastawiona jest na odbiorcę, który nie posiada zbyt dużo czasu i zadawała się niejednokrotnie jedynie lekturą nagłówków. Oto jeden z przykładów: *Kommunistische Realitäten. Ostseebadeort versinkt in Schmutz und Unrat (16.7.71)*. Inne przykłady odnoszące się do Polski utrwalają mają przekonanie o nieporadności naszego kraju i jego ruinie, jak np. ten cytat:

*[...] und wenn diese Volksrepublik im derzeitigen Besitz der ostdeutschen Kornkammer des Reiches und der schlesischen Kohle nicht imstande ist, ihre Bevölkerung zu ernähren, wie soll sie dann je die Eigeninitiative entwickeln, wenn man die Probleme, die letztlich in Desorganisation und unzureichender Arbeitsleistung liegen, durch eine Welle von Geschenkpaketen lösen will (16.4.82).*

Polska przedstawiana jest jako państwo szczególnie zacofane o rolniczym charakterze, w którym ludzie cierpią nędzę i głód:

*der Agrarstaat Polen ist soweit abgewirtschaftet, daß die EG [...] große Mengen Nahrungsmittel in die Volksrepublik schicken wird, um dort die Hungersnot zu verhindern (12.6.81).*

Lansowany jest tu — jak widać — również stereotyp z lat minionych, sięgający swymi korzeniami czasów Republiki Weimarskiej, o niegospodarności, często w powiązaniu z hasłem o rzekomym czasowym charakterze obecnej sytuacji terytorialnej i faktycznej przynależności polskich Ziemi Zachodnich i Północnych do Niemiec (w DNZ mówi się wielokrotnie o niemieckim węglu i niemieckim zbożu eksportowanym przez Polskę do innych krajów, o polskich protestach robotniczych lat osiemdziesiątych w niemieckich miastach Wybrzeża).

DNZ posługuje się czasem określeniem *Volksrepublik*, stosuje je jednak w cudzysłowie, w ironicznych kontekstach, a hymn naszego kraju parafrazuje w formie retorycznego pytania: *Ist Polen schon verloren? So verbrecherisch ist der Kommunismus (18.12.81)*. Tygodnik (występując tu w imieniu całego narodu!) sugeruje, iż Niemcy z przerażeniem patrzą na rzekome marnotrawstwo i rujnowanie ich majątku na polskich Ziemiach Zachodnich. Zamieszcza slogany i apele głoszące konieczność powrotu tych terenów do Niemiec:

*Wir verwahren uns gegen die Verschleuderung deutschen Volksvermögens und gegen die Absicht linker Verzichtspolitiker, den deutschen Osten als Morgengabe*

*für eine fragwürdige Kooperation mit Kommunisten zu opfern [...] Sie können den Verrat verhindern. Der Erfolg des Kampfes gegen die Ostverträge liegt auch in Ihrer Hand (10.3.72).*

Dużo miejsca poświęca się też w tym kontekście tematowi przesiedleńców, których konsekwentnie nazywa się tu wypędzonymi i wskazuje na krzywdy i okrutny los, jaki spotkał ich ze strony „komunizmu”, stawiając ich na jednej płaszczyźnie z męczeństwem Żydów w II wojnie światowej (*Holocaust der Deutschenvertriebung*).

Ogólnie stwierdzić można, iż informacja o Polsce — choć trudno jest tu mówić o informowaniu czytelnika, jest to bowiem posługiwanie się nie faktami i argumentacją, lecz manipulacją językową — stanowi dla DNZ każdorazowo jedynie pretekst do zmanifestowania rewizjonistycznego stosunku do powojennego *status quo* w Europie, do wskazania na rzekomą przynależność Ziemi Zachodnich i Północnych Polski i jej bogactw naturalnych do Niemiec.

Szczególne miejsca zajmują terminy wyrażające stosunek prawicy do tzw. polityki wschodniej socjaldemokratyczno-liberalnej koalicji i układów z ZSRR i Polską z 1970 r. Autorzy artykułów konkurują ze sobą w bulwersującym i prowokującym, pełnym inwektyw nazewnictwie: *Schandverträge, das Bündel von Versklavungsdiktaten, Superversailles, barbarisches Diktat, „Blitzverträge”, Gewaltverträge*, wprowadzając przy tym niekiedy chaos pojęciowy (jak w przypadku *Warschauer Pakt*, który zazwyczaj rezerwowany jest w języku politycznym RFN dla Układu Warszawskiego). Podpisanie układów nazywane jest pogwałceniem prawa do samostanowienia, oszustwem dla narodu, rabunkiem niemieckich terenów narodowych (*Raub deutscher Volksgebiete*). W obliczu ratyfikacji układów DNZ snuje wizję i utrwała stereotyp komunistycznego zagrożenia:

*Wenn nach der Ratifizierung des Vertrages von Moskau die Wiedervereinigung Deutschlands unter dem Vorzeichen von Hammer, Sichel und rotem Tuch vorankommt (18.2.72) lub [...] die sowjetischen „Realitäten” werden die schlimmsten Befürchtungen noch übertreffen. Nun hat Moskau endgültig seinen Stiefel nach Westberlin und in die Bundesrepublik gesetzt (12.5.72).*

Pisząc w tym kontekście o szefach ówczesnego zachodniemieckiego rządu i współtwórcach układu, DNZ nie szczędzi im odpowiednich przydomków i epitetów: W. Scheel określany bywa jako *Verzichtsmminister*, a W. Brandt jako *der rote Kanzler*, często nazywa się ich też *Bonner Verräter*.

### 3.2. Obraz tzw. wroga wewnętrznego

Trudno jest na podstawie ocenianych tekstów sprecyzować, kogo DNZ zalicza do swych wrogów. Często dyskredytuje ona wszystkie siły polityczne, oszczędzając jedynie chrześcijańską demokrację i oczywiście własny obóz. Przedmiotem szczególnych ataków jest tzw. lewica, wszelkie postawy propokojowe oraz ówczesny rząd socjaldemokratyczno-liberalny. Niejasne jest też pojęcie lewicy w użyciu DNZ. Zaliczany jest do niej każdy, kto nie zgadza się z interesami i założeniami kręgów skrajnie prawicowych. W stosunku do nich tygodnik posługuje się całym arsenalem dyskryminujących określeń: *der rote Mob, die roten Kriminellen, der Terror der linken Revoluzzer, haßverzerrte Geschichter roter Berufsdemonstranten, die politischen Schwarmgeisterei marxistischer Pharisäer, der Feind steht links*. Ataki DNZ skierowane są również na przedstawicieli partii Zielonych, którą pismo stara się skompromitować w oczach czytelnika: *Die Grünen — Partei oder Verbrecherbande?* (29.10.82).

W latach siedemdziesiątych obiektem bardzo nasilonych ataków i główną postacią napastliwych artykułów lub nagłówków stał się Willy Brandt. DNZ czyniła wszystko, by na swych łamach oczernić jego osobę i współpracowników oraz zdyskredytować osiągnięcia ich polityki: *Brandts einzigartiger „Reformerfolg“: Teuerungsrate auf dem Höchststand seit Bestehen der Bundesrepublik [...], Vom militanten Kommunisten zum „Friedenskanzler“*. Podkreśla się też jakoby niepewne pochodzenie Brandta, jego norweską przeszłość: *Brandt alias Frahm* (takiej formuły zwykło się na ogół używać w przypadku przestępców ukrywających się pod przybranym nazwiskiem). Nie szczędi mu się epitetów w rodzaju: *Agent Moskaus, Deutschenhasser, antideutscher Kommunist als Bundeskanzler*, apelując tym samym do narodowych przekonañ czytelnika. Po przyznaniu W. Brandtowi w 1971 r. pokojowej nagrody Nobla DNZ pozwoliła sobie na takie oto wynurzenie:

*Genosse Frahm [...], sie schmücken sich dreist mit einer Auszeichnung, die sie ausschliesslich erhalten haben für den Verzicht auf deutsches Land. Eine Auszeichnung, die selbstverständlich auch jeder Bundeskanzler vor Ihnen hätte haben können, wäre er zu dieser Schändlichkeit bereit gewesen (17.12.71).*

Kolejnym celem ataków DNZ jest obok W. Brandta oczywiście SPD, a także FDP; niekiedy redakcja posługuje się asocjacjaami i presumpcją, innym razem stosuje atak frontalny. Oto kilka przykładów: lapidarne i obraźliwe

*SPD-Sozis plündern Deutschland, FDP — Freunde der Plünderer (18.12.81) i bardziej wylewne *Der außenpolitische Dilettantismus Bonns hat sich ein weiteres Mal bestätigt. Wie aber könnte eine Aussenpolitik anders als dilettantisch sein, deren Vater nicht der Verstand, sondern das Ergebnis aus Meinungsumfragen journalistischer Verzichtssudelei und ideologischem Sozialismuskampf ist (15.10.71).**

Specyficzne i kuriozalne są też reklamy wyborcze, a raczej antyreklamy noszące charakter ostrzeżeń. W poniższym przykładzie wykorzystano osobę Brandta, którego obraz został uprzednio odpowiednio spreparowany, w celu zniesławienia FDP:

*Wer FDP wählt, wählt Brandt, wer Brandt wählt, stimmt für die Beseitigung der Marktwirtschaft, für die Sozialisierung und Planwirtschaft, für Inflation und Bedrohung unserer Arbeitsplätze, für Toleranz gegenüber Kriminalität und Anarchie, für weitere Zerstückelung Deutschlands und öffnet dem Kreml die Tore nach Europa (17.11.72).*

Niechęć i arogancja wobec własnej socjaldemokracji potęgowana bywa również poprzez negatywny obraz i inwektywy w stosunku do partii o tym profilu w innych krajach, np. w Austrii:

*Wie sich Wiens SPÖ-Bonzen auf Kosten der Steuerzahler mästen statt sich mit den weit auseinanderklaffenden Einkommensunterschieden zwischen gewöhnlichen Proletariern und dem privilegierten Edelproletariat der sozialistischen Funktionärskaste zu befassen [...]. (17.9.71).*

Napastliwe sformułowania znaleźć można również w artykułach poświęconych prasie lewicowej określanej nierzadko jako *knallrote Krawallpostille*. DNZ sugeruje, iż prasa taka pragnie wychować nowych Niemców pozbawionych tradycji, więzi z ojczyzną, nie dbających o losy kraju.

Tygodnik prowadzi zresztą regularną kampanię skierowaną przeciwko bardziej neutralnym środkom masowego przekazu. Przedmiotem wielu pogardliwych uwag

jest również ruch związkowych: *Bundesdeutsches Gewerkschaft-Imperium. Wie kommunistisch ist der DGB* (12.12.71). Zastosowana tu formuła nie dopuszcza nawet innego stanowiska, otwartą pozostawia jedynie kwestię intensywności rzekomych komunistycznych przekonań tego organu.

### 3.3. Obraz powojennych Niemiec

Obraz współczesnych Niemiec jest ostatnim z elementów, które chciałabym przedstawić. Jego część składową stanowi również NRD, której obraz, kolportowany przez DNZ, omówiony został już w odrębnym punkcie; teraz pragnę wskazać na sposób ujęcia Niemiec jako całości. DNZ kieruje się w tych kwestiach konsekwentnie realiami terytorialnymi z 1937 r., stosując do dziś określenia, które w środkach masowego przekazu wychodzą raczej z powszechnego użycia: podział na *West-, Mittel- und Ostdeutschland* jako terminy na RFN, NRD i polskie Ziemie Zachodnie i Północne. Zamiast *Westdeutschland* DNZ używa też zamiennie *Bundesrepublik Deutschland, Bundesrepublik, Bundesdeutschland*, zamiast *Mitteldeutschland* pojawia się niekiedy *Ostdeutschland* oraz *Zone* w różnych układach, a także „DDR” w odpowiednio pejoratywnej otoczce kontekstowej. Powstaje zatem swoisty zamęt pojęciowy. DNZ próbuje niekiedy dostosować się do nowszych norm języka politycznego, ale z drugiej strony nie chce wzbudzić nawet cienia podejrzenia, iż mogłaby zajmować bardziej kompromisowe stanowisko w kwestiach terytorialnych; obstaje zatem generalnie przy rewizjonistycznej nomenklaturze lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Niemcy i naród niemiecki przedstawiane są przez DNZ w sposób mający wzbudzić głębokie współczucie w czytelniku. Stąd często znaleźć można w tekstach sformułowania sugerujące, że państwo i naród pozbawione zostały przez okupanta wszelkich praw i swobód (*entrechtetes, verführtes und verirrtes Volk*). Niemcy podobno cierpią, są prześladowani i zhańbieni (*verfolgt wie die Juden, geschändetes Volk*). Jedna część Niemiec ma być w szczególnie sposób uciskana (*den roten Henken ausgeliefert, die unterjochten Volksteile im Osten*), druga natomiast jest wolna; różnicę między nimi redakcja formuluje w taki oto arogancki sposób: *Hier herrscht (relative) Freiheit, dort herrscht (absolute) Unfreiheit* (11.6.82). Republika Federalna określana bywa też jako *das amputierte Deutschland* (redaktor posłużył się tu personifikacją: Niemcy jako cierpiący człowiek, który poddany został brutalnym zabiegom). Spotkać można również określenia resztki, pozostałość, np. *der freie Rest Deutschlands, das übervölkerte Restgebiet*.

Ogólnie stwierdzić można, że DNZ tworzy konsekwentnie w świadomości czytelnika obraz zagrożenia Niemiec, głównie ze strony komunizmu, a wraz z nim niebezpieczeństwo dalszego rozdrobnienia (*weitere Zerstückelung*).

#### ZAKOŃCZENIE

Język, jakim posługuje się DNZ (*nota bene* ze względu na ogromne podobieństwo stylu i wielokrotne powtórzenia tych samych schematów myślowych można przypuszczać, że zespół redakcyjny jest liczebnie bardzo ograniczony) jest — jak starałam się wykazać w tym dość pobieżnym zestawieniu — bardzo daleki od neutralności. Nosi w sobie elementy nacjonalizmu, szowinizmu i rewanżyzmu. Czerpie często z terminologii stosowanej przez propagandę III Rzeszy w celu gloryfikacji ideałów tego systemu oraz w przeważającej części dla zdeprecjonowania przeciwnika, u którego „zdemaskować” pragnie praktyki i metody faszystowskie, wybierając od tego zarzutu własne środowisko.

Język DNZ nastawiony jest na bardzo silną polaryzację; wszelkie pozytywne atrybuty rezerwuje on dla zwolenników obozu skrajnej prawicy i ich idoli (pate-tycznie brzmiące *unsterblich, legendär, tapfer, sagenhaft, unbeschlagbar*), wrogom nie szczędząc obelg i inwektyw. Szczególną rolę odgrywają słowa nacechowane emocjonalnie, głównie w grupie przymiotników, jak: *barbarisch, gigantisch, tyrannisch*; z dużą częstotliwością stosuje się przymiotniki intensywne, jak *knallrot* (tu: w sensie politycznym), *superschlau*. Ważną rolę odgrywają też pejoratywnie nacechowane czasowniki: *plündern, schinden, knechten, zerstückeln* — tu: rozdzierać na strzępy itp. Uwagę zwracają również emocjonalne rzeczowniki o bardzo negatywnej konotacji: *Schwindel, Versklavung, Mordorgien (tyrannische), Krake, Schergen, Söldlinge, Superversaille, Sumpfbliüte*. Niektóre z rzeczowników lub wyrażen ze względu na swą częstotliwość oraz rolę nabierają charakteru specyficznych i uporczywych sloganów o prowokującej treści, w które należy wierzyć, nie pytając o przyczyny, jak np. *Nationalmasochismus, Entdeutschung Deutschlands, das verführte deutsche Volk und Vaterland, Verräter Brandt, Sittenverfall, Nürnberger Hassjustiz*. Wy-różnić wśród nich można słowa-klucze zwane „miranda” o pozytywnej konotacji, mające na celu integrację własnej grupy wokół jej ideałów, jak *Treue, Gehorsam, Ordnung, freiheitliches Lager* oraz tzw. antimiranda, wyrażające stosunek negatywny i określające cel, który należy zwalczać, jak *Plutokraten-Demokratie, Kana-kenintergration, kommunistischer Terror, rote Bonzen* itp.

Język DNZ pełen jest apeli mających służyć integracji czytelników wokół tego tygodnika, skupiając ich jako grupę prześladowanych i reprezentując żywotne in-teresy swego rzekomo pozbawionego praw i krzywdzonego kraju. Poprzez odpo-wiednie środki językowe DNZ manipuluje świadomością czytelnika, kształtując po-żądany obraz II wojny światowej: *antideutsche Greuelpropaganda, angebliche Nazi-verbrecher, Hitler entlastet, Holocaust der Deutschenvertreibung*. Szczególnie aro-gancki i manipulujący jest ten ostatni przykład. *Holocaust* to termin używany ostatnio dla określenia martyrologii Żydów, ofiar faszystowskiego bezprawia i lu-dobójstwa; tu stosowany wywołać może w niemieckim czytelniku niepewność oraz łagodzić ewentualne poczucie winy i odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez hitleryzm.

Język DNZ zawiera w sobie dużą dozę sensacyjności, podcbnie jak w prasie tzw. bulwarowej, z tym, że nie jest on nastawiony jedynie na skupienie uwagi odbiorcy na szokujących i prowokujących w formie nagłówkach, lecz stanowi wyraz konsekwentnej manipulacji o określonych politycznych celach (*Vom Herrenmen-schen zum Kriechtier, Vom braunen zum roten Herrenmenschen*). Prowokująca i prymitywna jest też stosowana metaforyka: *rote Pest, Eindringen in alle Poren der freien Welt, unter der roten Knute, Kübel voller Jauche über die Deutschen ausschütten*. Ważną rolę odgrywają asocjacje, za pomocą których konstytuuje się totalitarną relację równości brunatny — czerwony. DNZ stara się wręcz zasugero-wać czytelnikowi, że to faszyzm stanowić może gwarancję pokoju (z jednej strony Hess — *Märtyrer des Friedens*, z drugiej *Ulbrichtmörder*).

Podsumowując powyższe rozważania stwierdzić należy, iż język DNZ jest często prymitywny i monotony, niekiedy banalny, o niezwykłym wprost ładunku agresji w stosunku do przeciwnika. Wskazać w tym kontekście można również na niepo-datność na jakiegokolwiek zmiany (próbki materiału pochodziły zarówno z początku lat siedemdziesiątych jak i osiemdziesiątych i nie różniły się od siebie w charakterze ani metodzie). Pozbawione odpowiedzialności i etycznych skrupułów pismo nie prze-biera w środkach służących konfrontacji ze wszystkim, co liberalne, postępowe, lewicowe. Przemawiając — jak twierdzi redakcja — w imieniu całego narodu nie-

mieckiego, DNZ służy pobudzeniu społecznej agresji i wyzwalaniu ducha nienawiści, kształtuje świadomość opartą o apologię wojny. Szczególnie niepokojące jest jednak, że pewne formuły językowe tego rodzaju napotkać można również w innej literaturze, niekiedy nawet w tekstach o profilu naukowym, w którym na takie emocje nie powinno zdecydowanie być miejsca<sup>8</sup>.

Publikacje zachodniemieckie donoszą o nasilających się od połowy lat siedemdziesiątych tendencjach skrajnie prawicowych. Zwiększa się agresywność w tych kręgach, wzrasta liczba przypadków naruszania prawa i neonazistowskich ekscesów; wskazują na to raporty Federalnego Sądu Konstytucyjnego. Badania demoskopijne natomiast informują o pewnych zmianach w nastawieniu społeczeństwa. Niemala jego część ma dość pozytywny stosunek do III Rzeszy. W 1975 r. aż 38% respondentów było zdania, iż gdyby nie wojna, Hitler byłby jednym z największych mężów stanu<sup>9</sup>.

Niemcy są dumni z faktu przynależności do swego narodu (68% ankietowanych), uważają, że ich kraj budzi w świecie uznanie z racji pracowitości i zapobiegliwości jego obywateli, że jest krajem, w którym panuje większy niż gdzie indziej ład i porządek<sup>10</sup>. Równocześnie jednak aż 29% respondentów reprezentowało stanowisko, iż kto nie jest Niemcem, może żyć w tym kraju jako „gość” i podlegać ustawodawstwu dla obcokrajowców. Podzielić tu można niepokój autora ankiety, czy nie jest to aż nadto podatny grunt dla wyzwolenia się niemieckiej wyniosłości.

Na taki podatny grunt trafić może „Deutsche National-Zeitung”. Docierając do ukrytych przekonań i kompleksów pewnego typu Niemców, umacniając drżące w nich niechęci, utrwalając stare, niepodatne na zmiany stereotypy i chorobliwe uprzedzenia pomoże im ona znaleźć dla nich ujście w nacjonalistycznych dążeniach.

Iwona May

#### KILKA UWAG O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA NIEMIECKO-POLSKIEGO W HANOWERZE \*

Jakie są nasze motywy, by interesować się Polską?

Są one wielorakie, i chciałabym Państwu przedstawić kilka przykładów. Prof. Alfred Tischler — urodzony w Łodzi, studiował w Warszawie, jako żołnierz polski dostał się podczas wojny do rosyjskiej niewoli, po ucieczce na ówczesny teren

<sup>8</sup> Oto dwa przykłady z literatury ściśle naukowej: „Die BRD hat die Anfechtungen der direkten Nachbarschaft zum Sowjetreich intakt überstanden...”: H. Pross, *Wertdefizit und Integration*. [W:] *Hamburger Jahrbuch für Wirtschafts- und Gesellschaftspolitik*. Tübingen 1982, s. 47 oraz „Dies geht schon aus der grossen Zahl von alten Menschen aus Mitteldeutschland hervor, die von der Besuchsmöglichkeit bei ihren westdeutschen Verwandten Gebrauch machen”: F. Fürstenberg, *Die Sozialstruktur der Bundesrepublik Deutschland. Ein soziologischer Überblick*: 6. neubearb. Aufl., Opladen 1978, s. 54.

<sup>9</sup> W. Benz [Hrg.], *Rechtsextremismus in der Bundesrepublik. Voraussetzungen, Zusammenhänge, Wirkungen*. Frankfurt/M. 1984, s. 30.

<sup>10</sup> W. Habermehl, *Sind die Deutschen faschistoid? Ergebnisse einer empirischen Untersuchung über die Verbreitung rechter und rechtsextremer Ideologien in der Bundesrepublik Deutschland*. Hamburg 1979, ss. 136/137.

\* Obszerne fragmenty referatu wygłoszonego przez Gertrudę Irmner w Instytucie Zachodnim.